

# Smród „Bożej podszewki”

Poruszony artykułem p. Bożeny Chodynieckiej pt. „Niestusznia »Boża podszewka«, ku pokrzeniu serc wszystkim oglądającym serial proponuję spojrzeć na „arcydzieło” w sposób zbliżony do niżej prezentowanego.

Gdy pan Kutz zrobi film o Śląsku, to nawet zapach Śląska widzieć czuje. Pani Cywińska to nie p. Kutz, niestety i z „Bożej podszewki” unosi się tylko smród. Można nim uraczyć jedynie telewidza i to w telewizji publicznej. „Kolesie” i tak suto wynagrodzą i jeszcze będą wyć z zachwyty.

Ponoć po premierze zachwycił się „rasowy” Wydrzycki (p. Niemen). Tylko że p. Niemen jest Poleszukiem, a to niezupełnie taka czysta rasa i pośród poleskich błot mogło być często weselej niż w „Konopielce” i „Bożej podszewce” razem wziętych. Ach, te nieszczęsne upodobania do taplania się w błocie, jednak zawsze kiedyś wyleżą, tak jak słoma.

Przypuszczam, że intencją twórców „arcydzieła” jest udowodnienie zasadności późniejszej wywózki na Sybir, no bo co innego można by było zrobić z taką kupą idiotów.

Jan Cytowicz z Warszawy

